Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. | Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. | NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 23 PAŹDZIERNIKA 1934 | NR. 124

Prawa bezkarnie lekceważyć nie wolno.

Nam Pomorzanom poszanowanie prawa szczególnie weszło w krew. Tłumaczy się to m. in. i naszem wyjątkowem położeniem, w jakiem znajdowaliśmy się w przeszłości. Wrzynając się wąskim pasem w ziemię, ongiś wprawdzie słowiańską, ale później całkiem niemiecką, stanowiliśmy jakoby nikłą wysepkę wśród ogromu morza germanizmu, narażeni nieustannie na jego zalew. Wobec tak szalonej przewagi materjalnej, a ostatecznie i kulturalnej, jaką przedstawiała wobec nas przepotężna Rzesza niemiecka, jedyną naszą skuteczną bronią mogło być prawo. Ono jedno mogło nam dawać jakie takie bezpieczeństwo przed wytępieniem nas przez przemożnego wroga za pomocą gwałtu i bezprawia. W tych **warunkach** nauczyliśmy się dostatecznie **cenić wartość prawa.** To też skrzętnie i gorliwie dociekaliśmy jego paragrafów, znaczenia jego liter i jego ducha, aby pod jego osłoną ratować nasz tak bardzo zagrożony byt narodowy. No i ostaliśmy się. Na najbardziej zagrożonym, zdawać się mogło, wprost zatraconym posterunku, **utrzymaliśmy Polsce** bezcenny wprost odcinek, jako wrota na daleki i szeroki świat i jako nieodzowną podstawę jej mocarstwowego stanowiska w świecie. Ale **prawo** i jego **sumienne przestrzeganie** to nietylko skuteczna **broń słabszych** we walce **z mocniejszymi, to przedewszystkiem nieodzowna ostoja ładu, spokoju i bezpieczeństwa publicznego, to najpewniejsza podstawa siły i spoistości wewnętrznej państwa. Bez prawa** każde społeczeństwo, każdy kraj i każde państwo stać się musi powoli **łupem anarchji i wewnętrznego rozprzężenia, a w ostatecznej konsekwencji ofiarą zaborczości sąsiadów.**

Dziś **za ery** pomajowej **z przerażeniem** wielkiem i z bólem w duszy **obserwujemy częste obchodzenie, lekceważenie i łamanie prawa ze strony sanacji.** Sanacja prawo wprawdzie uznaje, ale **przeważnie wówczas**, gdy przemawia na **jej korzyść.** Z lekkiem natomiast sercem przechodzi ponad niem, gdy **stanowi** ono **zaporę dla niej w jej zapędach ku zniszczeniu jej przeciwników.** Pewno, że takie obchodzenie się z majestatem prawa **daje jej pewne doraźne korzyści** w stosunku do tych, dla których prawo **jest świętością, której gwałcić nie wolno** za **żadną cenę,** podobnie jak wygrywa częstokroć **w karty nieuczciwy gracz** w stosunku do tych, którzy trzymają się zasad uczciwości. Nieuczciwe i niehonorowe praktyki mają atoli do siebie, że zwykle **kończą** się wielce **żałośnie. Sanacja** co rusz to święci **triumfy**, co chwila to głosi **„zwycięstwo”**, stale odnosi „sukcesy“. A wszystko to dzięki **rozmaitym machinacjom, podstępom, trickom, sztuczkom, naginaniu i gwałceniu prawa.** Może to **uchodzić do czasu**, dawać **pozory sukcesów,** ale **w rzeczy samej oznacza to staczanie się na śliskiej pochyłości ku przepaści** i ostateczną, tem sromotniejszą klęskę. Mniejsza z tem, że sanacja na takich **praktykach** prędzej czy później skręci sobie kark, bo jej **upadek to ocalenie kraju.**

Chodzić jednak musi o to, by z tego ciągłego **podważania prawa szkody nie poniosło państwo w swych najistotniejszych podstawach.**

Pogrzeb śp. M. Downarowicza.

W piątek o godz. 10.30 z kościoła św. Krzyża odbył się pogrzeb śp. Medarda Downarowicza, wiceprezydenta m. Warszawy, b. ministra Kultury i Sztuki. Nabożeństwo odprawił w towarzystwie duchowieństwa ks. biskup polowy Gawlina. W żałobnej uroczystości wzięli udział: marszałek Sejmu Switalski, minister Oświaty W. Jędrzejewicz, prezydent miasta Starzyński. Licznie reprezentowany był Związek rezerwistów, którego zmarły był wiceprezesem.

W hołdzie „Ojcu Zjednoczenia”.

Pogrzeb zamordowanego króla Aleksandra przeistoczył się w potężną manifestację żałobną o międzynarodowym charakterze przy udziale nieprzeliczonych tłumów.

Białogród. Stolica Jugosławji, a z nią cały kraj oddały w ostatni czwartek rano ostatnią przysługę swemu królowi.

Po obu stronach jezdni głównej ulicy nieprzeliczone tłumy tworzyły gęsty szpaler, środkiem którego przejeżdżali szefowie państw zagranicznych, różni delegaci oraz dygnitarze kraju. Jako ostatni podążał do katedry na nabożeństwo za spokój duszy swego ojca młodociany król Piotr II wraz ze swą matką, witany entuzjastycznie przez zgromadzone tłumy.

Stolica Jugosławji dosłownie tonęła w czerni. Nawet najmniejsze domy przystrojone były w czarne flagi. Nastrój panował poważny, pełen godności, a bardzo wiele osób nie mogło powstrzymać łez. Niebo pokryte było gęsto chmurami i tylko od czasu do czasu przezierało nieśmiało słońce, a lekki wietrzyk poruszał zwisające żałobne sztandary.

Olbrzymi pochód.

Podczas nabożeństwa w katedrze uformował się na ulicach olbrzymi pochód, aby towarzyszyć w ostatniej wędrówce „Ojcu Zjednoczenia”, jak zmarłego króla-bohatera nazwał lud. W powietrzu huczały motory samolotów jugosłowiańskich oraz rozmaitych innych państw. Rozlegały się różnojęzyczne komendy.

Krótko po godz. 9 żałobny pochód ruszył na czele z delegacjami wojskowemi państw sojuszniczych i zaprzyjaźnionych. Kroczyły oddziały piechoty i marynarki francuskiej, marynarki angielskiej, zastępy rumuńskie, tureckie w niebieskich stalowych hełmach. Uwagę zwracała specjalna gwardja grecka w śnieżno-białych mundurach i czerwonych nakryciach głowy. Dalej licznie reprezentowane było wojsko czechosłowackie i t. d. Na dziewiętnastu ciężarowych samochodach wieziono istne góry wieńców.

Pogrzeb ten, prawdziwie królewski, świadczący o wielkim szacunku, jakim się cieszył zamordowany król w całym świecie, sunął majestatycznie przy dźwięku orkiestr ul. Króla Piotra.

Po nabożeństwie żałobnem w kaplicy o godz. 13 min. 45 trumna ze zwłokami króla Aleksandra złożona została do krypty, gdzie spoczywają członkowie dynastji Karadżordżewiczów.

Polskę reprezentował przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ambasador nadzwyczajny, generał Wieniawa-Długoszewski.

W pochodzie w oddziałach sokolich wśród starszyzny Sokołów znajdował się i prezes Sokoła Polskiego, Zamoyski. Następnie niesiono wieńce, złożone przez Prezydentów i rządy obce, m. in. wieniec od Pana Prezydenta R. P., rządu polskiego, grupy parlamentarnej polsko-jugosłowiańskiej i od wojska polskiego.

Królobójcy straceni będą w grudniu?
Aresztowanie szefów spisku.
Pavelicz i Kwaternik ujęci we Włoszech.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że na żądanie władz sądowych francuskich policja włoska aresztowała w Turynie dr. Ante Pavelicza i Eugenjusza Kwaternika.

Przy pierwszem badaniu aresztowani nie przyznawali się do uczestnictwa w organizacji zamachu na króla Aleksandra.

Aresztowanych skierowano do więzienia w Turynie.

Paryż. Aresztowani przez policję trzej główni członkowie bandy terorystów, która dokonała zbrodniczego zamachu w Marsylji, będą prawdopodobnie straceni jeszcze w grudniu rb. w Marsylji.

Zdaje się być rzeczą wykluczoną, by wyrok śmierci zamieniony został w drodze łaski na dożywotnie więzienie lub zesłanie do kolonij karnych.

Rozprawa przeciwko członkom organizacji terorystycznej odbędzie się przed sądem przysięgłych w Aix en Provence. Istnieje nadzieja, że termin tej rozprawy zostanie ustalony już niebawem, wobec tego, że śledztwo władz śledczych postępuje w bardzo szybkiem tempie.

Nowe sensacyjne wyniki śledztwa.

Białogród. Opinja włoska i jugosłowiańska jest poruszona wiadomością o aresztowaniu dr. Pavelicza i Kwaternika. Obu aresztowanych uważa się za bardzo niebezpiecznych terorystów, którzy faktycznie zorganizowali zamach na króla Aleksandra.

Jak informuje prasa włoska, policja ma zamiar wydać aresztowanych władzom jugosłowiańskim.

Szczegółowe śledztwo dało podobno sensacyjne wyniki. W toku dochodzeń uzyskano nowe, zupełnie nieznane dotąd szczegóły o wielkiej wadze.

Sensacyjny obrót śledztwa będzie miał ten skutek, że zbierająca się w Białogrodzie stała rada Małej Ententy nie będzie mogła powziąć żadnej decyzji w sprawie zamachu marsylskiego i obrady swoje nad tym punktem będzie musiała odroczyć.

Policja francuska jest już na tropie „tajemniczej blondynki“.
U niej schodzili się spiskowcy.

Paryż. Cały sztab policji francuskiej dokonywuje energicznych wysiłków w celu odnalezienia „tajemniczej blondynki”, wmieszanej w cały spisek.

Ustalono już, iż od 6 października rb. przebywała wjednym z hoteli w Paryżu w pobliżu W. Opery. Sledztwo policyjne ustaliło dalej, iż dama ta podczas swego pobytu w Paryżu przyjmowała w swym pokoju hotelowym dużą liczbę kochanków i spiskowców, Zadanie policji jest ogromnie utrudnione. Kłopocze się ona narazie nad wyjaśnieniem roli, jaką „tajemnicza blondynka” odegrała w mordzie marsylskim oraz nad stwierdzeniem, czy pomiędzy kochankami jej, a spiskowcami istnieje identyczność osób. Narazie pol. stara się zbadać identycz. kochanków „tajemniczej blondynki”, niezależnie od identyczności spiskowców.



Zamordowany we wtorek, dnia 9 paźdz. król Jugosławji, Aleksander, odwiedził niedawno w towarzystwie królowej Marji stolicę Bugarji — Sofję. Na zdjęciu powitanie króla na dworcu w Sofji.

Przed zwołaniem Sejmu ukażą się dekrety Prezydenta.

Jak podaje ag. „Press", przed zwołaniem Sejmu na sesję budżetową oczekiwać należy całego szeregu dekretów. W ostatnich dniach październik ukazać się ma kilka numerów „Dziennika Ustaw", zawierających liczne rozporządzenia Prezydenta z mocą ustawy.

Do najważniejszych w dziedzinie gospodarczej należą dekrety o **oddłużeniu rolnictwa i samorządów.** Postanowienia zasadnicze dekretów oddłużeniowych w rolnictwie są już sprecyzowane i naogół znane. Przepisy, dotyczące oddłużenia majątków leśnych, przewidują możność upaństwowienia lasów prywatnych. Odnośne postanowienia opracowane zostały przy współudziale dyrekcji lasów państwowych.

W drodze dekretu przeprowadzona będzie również częściowa reorganizacja ubezpieczeń społecznych.

Nie będzie amnestji,
tylko indywidualne ułaskawienia.

W związku z pogłoskami o projekcie amnestji ogólnej, jakie ostatnio ukazywały się w różnych organach prasowych, donoszą ze źródeł miarodajnych, iż czynniki decydujące w Min. Sprawiedliwości przeciwne są jakiejkolwiek amnestji ogólnej. Mimo zbliżającej się rocznicy niepodległości **żadne projekty amnestyjne nie są opracowane.** Min. Sprawiedliwości stoi na stanowisku, iż należy **stosować raczej ułaskawienia indywidualne,** tak jak to ostatnio zrobiono z częścią b. więźniów brzeskich i **posłem stron. ludowego Smołą.**

Uwolnienie z Berezy Kartuskiej trzech działaczy narodowych.

Ostatnio wypuszczeni zostali z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej przebywający w nim od przeszło trzech miesięcy trzej b. członkowie rozwiązanego O. N. R., pp. Władysław Chackiewicz, Zygmunt Dziarmaga i Andrzej Korycki.

Inni członkowie b. O. N. R., wywiezieni do Berezy z Warszawy, m. in. p. Mieczysław Prószyński, pozostają w dalszym ciągu w obozie izolacyjnym.

Z pośród przebywających od 9 tygodni w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej b. członków ONR. zwolnieni zostali pp. Piotr Piotrowski (za kaucją 200 zł.) i Wacław Makowski (pod dozór policyjny).

Proces obu zwolnionych odbędzie się dn. 27 października.

Dlaczego Polskie Radjo nie transmitowało przemówienia papieskiego?

Warszawa. W niedzielę, dnia 14 bm. zostały nadane przez radjo końcowe uroczystości Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Aires z przemówieniem Ojca świętego, transmitowanem z Watykanu. Przemówienie Papieża nadały m. in. stacje radjowe Medjolańska, Brukselska, Paryska, Londyńska i holenderska, nie licząc oczywiście wszystkich niemal radjostacyj amerykańskich.

W związku z tem Polska Katolicka Agencja Prasowa otrzymuje ze wszystkich stron kraju liczne zapytania: dlaczego Polskie Radjo nie transmitowało tych tak podniosłych uroczystości kongresowych oraz przemówienia Ojca św.? Dla tysięcznych rzesz Polaków-katolików, przygotowujących się do wysłuchania słów Namiestnika Chrystusowego, Polskie Radjo zgotowało przykre rozczarowanie.

Brak 90.000 zł w kasie pułkowej.
Proces o nadużycia w 21 p.p.

W Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie toczy się proces por. Adama Gadomskiego, płatnika 21 p. p. i mjr. Edwarda Szmoniewskiego. Porucznik Gadomski oskarżony jest o dokonanie nadużyć na szkodę kasy pułkowej w kwocie przeszło **90.000 zł,** mjr. Szmoniewski o niedozór i niedbałe spełnianie swych obowiązków, do czego był obowiązany, jako przełożony porucznika.

Nadużycia wykryto w lipcu 1933 roku. Pewnego dnia zarządzona została niespodziewana rewizja w kasie 21 p. p. Por. Gadomski, który nie przewidywał lotnej kontroli, na widok rewidentów zmieszał się i prosił o wstrzymanie rewizji aż do ukończenia przez niego wypłat, dodając, że nie jest przygotowany i że szereg dowodów kasowych nie zaksięgowano. Gdy mu wytłumaczono, że to nie stanowi przeszkody dla odbycia rewizji, porucznik zasłonił się nieobecnością mjr. Szmoniewskiego, twierdząc, że on musi być przy sprawdzaniu kasy. Posłano więc po majora, a gdy się zjawił, porucznik oświadczył, że zgubił klucz od kasy, której nie będzie można otworzyć.

Wezwano majstra wojskowego i po upływie pewnego czasu kasę otworzono i przystąpiono do kontroli.

Niezwykłe okoliczności, w jakich odbywała się rewizja, dziwne zachowanie się porucznika i niespodziewana nadwyżka spowodowały, że rewidenci zabrali z sobą wszystkie księgi, które zaczęli gruntownie badać. Wtedy okazało się, że w kasie niema żadnej nadwyżki, przeciwnie, jest brak przeszło **90.000 zł.**

Rozprawa o nadużycia w 21 p. p. potrwa do końca bieżącego miesiąca, wezwano bowiem znaczną liczbę świadków i powołano ekspertów dla zobrazowania stanu gospodarki w 21 p. p. za czasów urzędowania por. Gadomskiego i mjr. Szmoniewskiego.

Fałszerz i oszust starostą.

P. starosta koniński, **Waingarten Czachorowski** do niedawna jeszcze należał do „elity", bowiem pierś jego zdobiły: **Virtuti Militari i Krzyż Walecznych.**

Okazało się atoli, że p. starosta **przyozdobił swą pierś własnoręcznie** krzyżami wojskowemi i **własnoręcznie również zaopatrzył się w odpowiednie dyplomy.**

Dziś już nie jest starostą, nie należy do „elity" i będzie w dodatku odpowiadał przed sądem za sfałszowanie dokumentów. A szczęście było tak blisko...

Tygodnik „Wielka Polska" przytacza w ostatnim swym numerze następujące **„kwiatki" z działalności** p. starosty **Waingartena-Czachorowskiego.**

a) **oddanie koncesji na stację autobusową żydowi** Meizelsowi, a nie Polakowi;

b) zabronienie **policji i straży ogniowej w Slesinie uczestniczenia w uroczystości Bożego Ciała;**

c) **tolerowanie żydów** i wydawanie im **zezwoleń na otwieranie zakładów** poza godzinami, jak to otrzymał Migdał z Konina;

d) **przyjęcie żyda** Frauta na **lekarza sejmikowego,** którego jednak pod zwartym frontem opinji polskiej musiał zwolnić itd.

Z powodu półmiljonowych nadużyć dyrektorzy państwowej wytwórni telefonów staną przed sądem.

Sędzia śledczy Przewłocki zakończył już śledztwo w ciągnącej się już od 4 lat sprawie nadużyć, ujawnionych przy budowie państwowej fabryki telefonów. W stan oskarżonych postawionych będzie 5 osób, z byłymi dyrektorami Jędrzejewskim i Łopuszyńskim na czele. Malwersacje sięgają kwoty pół miljona złotych.

Akt oskarżenia opracowuje prokurator Sieroszewski.

Prawo dzieci katolickich do nauczania przez katolików
zostało przyznane przez władze szkolne.

Do K. A. P. donoszą z Augustowa:

„Wskutek zarządzenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w szkołach w Augustowie **przydzielono nauczanie dzieci katolickich tylko nauczycielom i nauczycielkom katolikim.** Zarządzenie to, będące wynikiem zrozumienia przez władze szkolne katolickich uczuć rodziców, wywołało u rodziców dzieci i całego katolickiego społeczeństwa tutejszej okolicy wielkie zadowolenie i wdzięczność dla władz szkolnych. Dzieci podążyły znowu z radością do szkoły.

Zarządzenie Kuratorjum Wileńskiego jest niewątpliwie wynikiem ostatniej konferencji ministra Wacława Jędrzejewicza z Kuratorami i jego dążeń **do usunięcia ze szkolnictwa zadrażnień,** których w ostatnich czasach byliśmy świadkami.

Należy oczekiwać także od innych Kuratorjów śpiesznego wydania zarządzenia, podobnego jak w Augustowie".

(Widać jednak, że zdecydowana wola rodziców odniosło zbawienny skutek. Bo i jakże by też można w katolickiej Polsce znieść tak niesamowity objaw, by dzieci katolickie nie tylko już uczyć, ale nawet wychowywać mieli nauczyciele żydzi).

Alarm „sanacji" i żydów.
Nie mogą strawić decyzji w sprawie zatwierdzenia wyborów w Łodzi.

Łódź. W związku z opinją wydziału wojewódzkiego, który zatwierdził niesłuszność złożonych protestów i zażaleń przeciw wyborom do rady miejskiej w Łodzi, w dniu 18 bm. poszczególne ugrupowania wyborcze BB. i Poalej Sjonlewica odbywały narady.

Zapowiedziano ogłoszenie odwołań od decyzji wojewody łódzkiego w wypadku, gdyby tenże zatwierdził wybory.

Odwołanie takie zapowiedziano w okręgach wyborczych I, VIII i X. Należy dodać, iż odwołania powyższe nie wstrzymują ukonstytuowania się rady miejskiej, która ma zebrać się w połowie listopada.

Ładny reprezentant B. B. — Sąd okręgowy w Łodzi skazał ptaszka na 2 i pół r. więzienia.

Łódź. Sąd okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie skazał posła BB. i wójta gminy Sujki pow. kutnowskiego, Władysława Koniarka, na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za to, że na stanowisku wójta gminy Sujki zdefraudował z kasy gminnej 40 tysięcy złotych z podatków.

Największe w Polsce nadużycia bankowe.

Warszawa. W tutejszym Banku Przemysłowców, który, zgłosił bankructwo, wykryto olbrzymie nadużycia sięgające **15 miljonów zł.** Jest to największa dotąd w Polsce tego rodzaju afera.

Od dziesięciu tygodni w więzieniu.

Dnia 11 sierpnia r. b. aresztowany został w mieszkaniu swem w Poznaniu zastępca kierownika wojewódzkiego Młodych Stronnictwa Narodowego, red. Stanisław Czapiewski. Następnego dnia osadzono go w więzieniu w Ostrowie.

Od tej chwili p. Czapiewski przebywa bez przerwy w więzieniu ostrowskiem. W sobotę, 20 bm. mija 60 dni, to jest dziesięć tygodni od chwili jego aresztowania.

Za duszę króla Aleksandra.

Warszawa. W czwartek w południe w cerkwi prawosławnej przy ul. Zygmuntowskiej odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. króla Aleksandra, odprawione przez metropolitę Dionizego. W nabożeństwie brał udział rząd in corpore oraz cały korpus dyplomatyczny.

Wincenty Migurski. 6

28-LETNIE WYGNANIE
CZYLI UCIECZKA MOJA Z SYBIRU Z ŻONĄ I DWOJGIEM NIEŻYWYCH DZIECI.
Zdarzenie prawdziwe z 1835 r.

(Ciąg dalszy).

W trzecim pokoju, w gustownie zasłanem łóżku, leżała z podwiązaną twarzą siedmnastoletnia panienka, przykryta lekkim szlafroczkiem. Do niej więc zbliżając się ostrożnie na palcach, p. K. zapytała:

— A co Albinko, nie lepiej ci?

— Nie, kochana babuniu — stękając odpowiedziała zapytana — ból zębów nie ustaje... Sądzę jednak, że to przejdzie.

I babunia, nie chcąc próżną rozmową powiększać bólu, poprawiła okrywający ją szlafroczek i pocałowawszy ją w czoło, oddaliła się.

Albina była córką obywatela Galicji, Macieja Pruss Wiśniowskiego, o mil pięć stąd mieszkającego. Od lat 5 straciła matkę. Sierotę oddano na pensję do Lwowa wraz z jej siostrą, 3 lata młodszą, Wincentą. Brat zaś ich Antoni był w szkołach. Ojciec tych trojga dzieci mieszkał w Paniowcach Zielonych, majątku, który żona jego Teresa, z domu Szawłowska, a matka trojga sierot im zostawiła. Był on zarazem opiekunem tegoż majątku i według praw krajowych zdawał sądowi z dochodów rachunki. W 15 roku życia ukończyła Albina nauki na pensji i zostawiwszy tam siostrę, wróciła do domu.

Młoda pensjonarka nie była tak piękną, jak zwykle autorowie powieści i romansów przedstawiają swoje bohaterki; nie miała wdzięku Wenery ani kształtu Diany, nie miała perłowych zębów, ani ust koralowych, nie miała łabędziej szyi ani kruczych włosów. Wszystko ona miała swoje własne i była pewną, że ani Diana ani łabędzie ani Wenera ani kruki nie upomną się o swoje i nie ogołocą jej z naturalnych wdzięków. Od lat dziecięcych odznaczała się niezwykłą dobrocią i czułością serca; najwięcszem jej szczęściem było wyszukiwać i pomagać biednym. Dochody swoje obracała na wsparcie potrzebujących, sukien i ozdób nie była przyjaciółką, słowem, była wylana dla wszystkich, o siebie nie troszcząc się wcale. Od niemowlęctwa prawie okazywała szczególną skłonność do samotności i nauki i upewniwszy się, że wszyskie dążenia ludzkie nie na tej ziemi się kończą, postanowiła działać cicho i skromnie, być obojętną na zdania ludzi, z pozoru zwykle o rzeczach sądzących. Stąd to ona, jakkolwiek tak młoda, od lat już kilkunastu miała swoją wolę, której oprócz się nigdy nie było w stanie, to też i u wszystkich wzbudzała mimowolny szacunek.

Z domem, gdzie przebywała, nie była połączona żadnemi węzłami pokrewieństwa i tylko znajomość i sąsiedztwo ściągnęły ją tu do K., która pomimo lat swoich znajdowała szczególne upodobanie w towarzystwie Albiny.

Już goście z bliskiego sąsiedztwa zjeżdżać się zaczynali na wigilję, już oświecono pokoje i siano, rozłożone na stole, pokryto białym obrusem, gdy odgłos dzwonków i trzaskanie z bicza dały znać o nowo przybyłych. Solenizant pospiesznie wyszedł na ganek i odetchnął swobodniej, spostrzegłszy wysiadające z trzech powozów znane nam już z Laszek Murowanych swe dzieci. Uradowany wprowadził je do pokoju, gdzie nastąpiły czułe przywitania i uroczyste powinszowania. Z przybyłymi i ja przyjechałem i p. U. zarekomendowali mnie swoim rodzicom. Wiadomość o mojem szczególnem ocaleniu przy owej nocnej rewizji w Laszkach doszła tu już poprzednio. (C. d. n.)

Ogłoszenie.

Nowemiasto. Niniejszem podaje się do wiadomości, **iż z dniem 23 bm.** otwiera się na sezon zimowy biblijotekę i świetlicę tutejszego **Towarz. Czyt. Lud.**, mieszczących się **w gmachu Banku Ludowego — wejście z ulicy Przemysłowej. Wydawanie książek odbywać się będzie w wtorki i piątki w czasie od 17—18, świetlica zaś otwarta dla Czytelników codziennie w godzinach od 19 do 21.** Lokal, dobrze ogrzany, czytelnia i bibljoteka zaopatrzone w doborowe książki, wszechstronne dzienniki i czasopisma, czekają na szanownych Czytelników.

„Oświata i praca — narody wzbogaca!"

Zarząd T. C. L.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 22 października 1934 r.

Kalendarzyk. 22 października, Poniedziałek, Korduli p. M.
23 października, Wtorek, Seweryna B. M.

Wschód słońca g. 6 — 13 m. Zachód słońca g. 16 — 29 m.
Wschód księżyca g. 16 — 36 m. Zachód księżyca g. 7 — 53 m.

Z miasta i powiatu.

Komunikat.

Lubawa. Szanownemu obywatelstwu miasta Lubawy podaje się do publicznej wiadomości, że w dniach 22 i 53 października br. będzie miał postój na tut. dworcu kolejowym wagon O. P. G.

Mając na uwadze duże znaczenie propagandowe objazdu tego wagonu, uprasza się o liczne zwiedzenie tegoż.

Zarząd Miejski
W. Dakowski, wiceburzmistrz i prezes koła L. O. P. P.

I cóż dalej?

Lubawa. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie wróciła delegacja Zarządu Miejskiego, która interwenjowała w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych **w sprawie gmachu pogimnazjalnego** na **pomieszczenie drugiej szkoły.** Kilkudniowe zabiegi w Warszawie pozostały bez rezultatu. Już teraz **wiadomo, że miasto gmachu pogimnazjalnego nie otrzyma.** Delegatom, gdy się o gmach ten upominano **w Województwie, oświadczono, że na gmach pogimnazjalny nikt nie reflektuje i delegacji przyrzeczono go wydzierżawić miastu.** Oświadczono to za pierwszym razem i drugiem **i przyrzekano** sprawę natychmiast **pomyślnie załatwić.** Tymczasem **czekano dość długo i żadnej decyzji z Województwa niema. Postanowiono więc udać się do Ministerstwa. I właśnie w Ministerstwie delegaci otrzymali wiadomość,** że na gmach pogimnazjalny **zgłosiły się: tut. Poczta, Komisarjat Straży Gran. i podobno Posterunek Policji.** Do reflektantów tych **dochodziłoby jeszcze i miasto, lecz wniosek został podobno za późno wniesiony i dlatego jest mało nadziei na uzyskanie go.** Jak **w tym wypadku zrozumieć taktykę** władz? Delegacji w Województwie **oświadcza się, że nikt na gmach pogimnazjalny nie reflektuje, a w Ministerstwie dowiaduje się ona, że jest aż trzech reflektantów** na ten gmach. Wskutek tej taktyki Zarząd Miejski poniósł niepotrzebne **wydatki na rozjazdy** dla delegatów. Z drugiej strony dziwić się trzeba, dlaczego właśnie **nie** uwzględnia się **wniosku Zarządu Miejskiego,** który ma **większe prawa** do gmachu, gdyż miasto przyczyniło się do jego powstania. A przecież **miasto żąda tego gmachu tylko dla pomieszczenia uczelni** i miasto dało 40 tys. marek jedynie na powstanie uczelni. I jeżeli się jedną uczelnię zlikwidowało, powinno się tam otworzyć inną. Tem bardziej piekąca jest tu sprawa, ponieważ setki dzieci szkolnych w niemożliwych duszą się warunkach w jednym gmachu szkolnym. W mieście z powodu takiego stanowiska władz jednomyślne panuje uczucie, a jakiego rodzaju, to każdy z łatwością zrozumie.

Znów strzelecki wyczyn.

Lubstynek. O „bohaterskich" wyczynach „Strzelców" niejedno już pisaliśmy. Ostatnio znów zaszedł tu osobliwy wyczyn strzeleckiej gromady. U p. Krajewskiej odbywało się w dniu 16 bm. wesele. Na wesele był zaproszony też jeden z tut. „Strzelców", Józefowicz. W nocy pod okna domu weselnego przyszło kilka młodzieńców. W pewnej chwili ze spiżarni zginęło 8 ft. siekanego mięsa i 1 butelka limonjady, co do której sprawcy myśleli, że to wódka. Po tej kradzieży biesiadnicy na weselu nie mieli co jeść. **O kradzieży doniesiono Policji,** która **sprawców wykryła** w osobach Maks. Mejki, Józefa Raszkowskiego, Juljana Zabrockiego i Klemensa Sobocińskiego z Lubstynka. **Sprawcy do kradzieży się przyznali.** Wszyscy są **członkami „Strzelca" tut., a Józef Raszkowski jest komendantem.** „Strzelcy" za skradzione mięso chcą poszkodowanej zapłacić, lecz, rzecz jasna, że na tem sprawa zakończyć się nie może.

Zgon honorowego członka „Sokoła".

Lubawa. Zmarł dnia 16 bm. członek honorowy „Sokoła", śp. Maksymiljan Piotrowicz. W piątek odbył się jego pogrzeb. Zwłoki ponieśli na wieczny spoczynek Sokoli w mundurach, przyczem w kondukcie pogrzebowym niesiono też sztandar. Kombinowany chór wykonał pieśni żałobne. Sp. Maksymiljan Piotrowicz, ojciec tutejszego adwokata, Jana Piotrowicza, nigdy się od pracy społecznej nie uchylał mimo zajęcia. Posiadał on przy ul. Zamkowej restaurację.

Bezczelność żydowska bez granic.

Lubawa. Niedawno donosiliśmy, jak **żydowscy demokrążcy, obrawszy hotel Kopernika** za swe centrum, robią **wycieczki** po **okolicznych wsiach** i i wciskają swe tandetne wyroby wieśniakom i urzędnikom... na raty. Na skutek doniesienia tut. kupiectwa **Starostwo ukarało żydowskich domokrążców** wysoką grzywną. Specjalnie wysokie kary mają zapłacić **Pfeifer i Nehring, żydzi o niemieckich nazwiskach.** Lecz tu dopiero **wyszła żydowska bezczelna arogancja.** Oświadczyli oni, że **grzywny nie płacą,** bo jest, według ich zdania, **niesłuszna.** Wobec tego **Starostwo zajęło im towar wartości kilka tysięcy złotych.** Nie dość na tem, jeszcze żydzi mają **tę czelność i rozgłaszają, że nauczą oni lubawskie kupiectwo,** co to znaczy ich **denuncjować.** Po odebraniu im towaru na poczet niezapłaconej grzywny żydzi Pfeifer i Nehring **czekają na nowe przesyłki towarów,** po nadejściu których mają najać dwa wozy i objeżdżać wsie. **Mamy nadzieję, że Starostwo i podległe władze żydowskich kombinatorów pouczą o poszanowaniu prawa.**

Z sali sądowej.

Nowemiasto. Na środowej rozprawie karnej w tut. Sądzie Grodzkim pod przewodnictwem sędz. p. Łazarewicza i z oskarżenia p. przod. Rachwalskiego ukarani zostali za kradzieże: Wolak Józef z Nowegomiasta na 6 mies. więzienia; Skibicki Ant. ze Skarlina na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 2 lata; Ziółkowski Wacław na 3 mies. aresztu z zaw. na 2 lata; Trzaskawka Stan. z Nowegodworu na 6 mies. aresztu Dubiel Józef na 6 mies. więzienia; Rumiński Alf. z Grodziczna na 2 mies. aresztu z zaw. na 2 lata; Laskowscy Konrad i Marjanna z Lipinek na 6 mies. więzienia; Dubanowscy Roman i Fr. z Osetna 1. na umieszczenie w zakładzie poprawczym, 2. na 6 mies. więzienia, przyczem obydwaj z zawieszeniem na 2 lata.

Historja skradzionego konia.

Nowemiasto. Niedawno temu jacyś nieznani osobnicy skradli ks. radcy Majce w Kazanicach konia, wart. 400 zł. Koń ten, którego znaleziono u p. Zuralskiego w Krzemieniewie, przechodził prawdziwą historję. Równocześnie bowiem przytrzymano 2 osobników, niej. Graciszewskich Władysława i Filipa z Bartniczek (pow. brodnicki), którzy tłumaczą się, że konia kupili od nieznanych osobników. Następnie w Skwielnie (pow. brodnicki), podając się za Bielec-kich ze Zdroju, zamienili tego konia z niej. Minikowskim na innego, przyczem obiecali wkrótce dostarczyć dowodu tożsamości konia. W międzyczasie M. sprzedał konia p. Zuralskiemu z Krzemieniewa, który jednak dał tylko część należności, zaznaczając, że resztę dopłaci po otrzymaniu dowodu tożsamości. Minikowski, nie mogąc uzyskać od Graciszewskich owego dowodu tożsamości, odebrał im swego konia, każąc im po swojego zwrócić się do p. Zuralskiego w Krzemieniewie. Graciszewscy tak też uczynili, lecz p. Zuralski powiadomił o tem policję, która przytrzymała Gr. i osadziła ich w areszcie, a konia, po przeprowadzonem dochodzeniu, zwróciła ks. radcy Majce.

Ostrzeżenie pod adresem rolników.

Rok rocznie z nastaniem pory jesiennej i zimowej powtarzają się liczne wypadki koniokradztwa oraz kradzieży bydła z pastwisk i obór. Przejawy tego rodzaju przestępczości w bież. r. są już widoczne, ponieważ w ostatnim miesiącu dokonano w woj. pomorskiem 4 kradzieży koni i kilkanaście kradzieży sztuk bydła.

Czynnikiem, sprzyjającym złodziejom przy dokonywaniu tych kradzieży, są, poza szeregiem innych okoliczności, przedewszystkiem długie i ciemne noce. Utrudniają one przeprowadzenie szybkiego i skutecznego pościgu, zwłaszcza, gdy chodzi o okolice lesiste, w których złodzieje znajdują w ciągu dnia pewne schronienie przed pościgiem policji. Najważniejszem i często spotykanem zjawiskiem, sprzyjającem w dużym stopniu złodziejom, jest **lekkomyślność samych właścicieli koni i bydła,** którzy stajnie swoje **na noc pozostawiają** zupełnie otwarte, również bez jakiegokolwiek dozoru.

U niektórych właścicieli utarło się mniemanie, że do strzeżenia ich dobytku powołaną jest Policja Państwowa. Mniemanie to jest jednak błędne, bo, jakkolwiek obowiązkiem policji jest zapewnienie bezpieczeństwa życia, mienia obywateli, to jednak policja, mająca równocześnie szereg innych zadań do spełnienia, przy szczupłej liczebności posterunków i przy rozległych rejonach służbowych nie jest w stanie uchronić każdego poszczególnego obywatela przed stratą, a tembardziej nie może pilnować jego dobytku, wystawionego lekkomyślnie na łup złoczyńców.

Obowiązkiem więc każdego obywatela jest przedewszystkiem czuwać nad swojem mieniem, ażeby przez swą lekkomyślność nie narazić siebie na niepotrzebną stratę i nie przysparzać pracy policji. A więc, obywatele, strzeżcie swego dobytku!

Czyja zguba?

Nowemiasto. W piątek, 19 bm. po poł., posterunkowy znalazł w tut. Urzędzie Pocztowym portmonetkę z zawartością kilku złotych. Zgubę można odebrać w tut. Zarządzie Miejskim (Magistrat).

Kradzież pieniędzy.

Nowemiasto. W sobotę, 20 bm., po poł., znany na tut. gruncie chłopiec—żebrak, niej. Markowski Tadeusz, skradł ze składu mistrza rzeźn., p. Szudzińskiego, zamieszkałego przy ul. Sobieskiego, kwotę 11.50 zł. Młodego złodzieja z pieniędzmi przychwyciła policja koło p. Stanowickiego. Nadmienić należy, że niedawno temu ten sam Markowski skradł mistrz. rzeźn. p. Arendtowi kwotę 8 zł, którą mu także odebrano. Dobrze byłoby obiecującego chłopaka—złodzieja umieścić w jakimś zakładzie poprawczym, żeby oduczyć go aspiracyj złodziejskich.

Z Pomorza

Zasłabł w kościele i zmarł.

Lidzbark. W ub. piątek około godz. 7 wiecz. krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa różańcowego zasłabł nagle w kościele 70. let. Sylw. Gydziński, zamieszkały w miejsc. przytułku dla starców. Do nieprzytomnego zawezwano księdza, poczem przeniesiono go do przytułku, gdzie przybyły lekarz stwierdził ogólne osłabienie organizmu, zwłaszcza atak mózgu. Około północy, nieodzyskawszy przytomności, starzec zakończył życie.

Niebezpieczna walka z kłusownikami.

Lidzbark. Dnia 18 bm. około wieczora udali się 3 czł. z miejsc. klubu Myśliwskiego na polowanie na dzierżawiony teren przy, Wąpiersku i natknęli się niespodzianie na 2 kłusowników uzbrojonych w karabin wojskowy. Na wezwanie do złożenia broni dali kłusownicy drapaka. Myśliwi puścili się pogoń, przyczem osobników ostrzeliwano. Ostatecznie po niebezpiecznej gonitwie zdołano ich ująć i broń odebrać. Po stwierdzeniu personalyj odebrana broń złożono w miejsc. posterunku policji państw. Wyprawa na cudze zające będzie ich niewątpliwie słono kosztować, zwłaszcza posiadacza karabinu wojskowego.

Niesłychanie gorszący i niebywały skandal przy i podczas otwarcia posiedzenia nowoobranej R. M. i po niem.

Działdowo. Dnia 18 bm. o godz. 6 wiecz. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej, składającej się przeważnie z urzędników, którego przebieg był **niesłychanie skandaliczny** i jako taki zostanie **zapisany do historji m. Działdowa.** Przybyłych na posiedzenie **zdziwił fakt obstawienia ratusza przed lokalem policyjnym tłumem bezrobotnych, posiadających kukłę, wyobrażającą radnego Jabłońskiego, zawisłego na szubienicy** z odpowiednim soczystym napisem. **Schody,** prowadzące do sali R. M., jak i **galerja** były również zajęte **bezrobotnymi.** Porządek na sali utrzymywał specjalny porządkowy, który wskazywał przybywającym radnym miejsca i który jako taki później kierował całym aktem. Wszyscy radni zajęli miejsca w ławach za **wyjątkiem rad. Jabłońskiego, któremu jakby na pośmiewisko** wyznaczono miejsce **na krześle** tuż przy galerji, do której siedział odwrócony plecami. Z tej okoliczności wskazywała na to, że przeciwko p. J. zanosi się na jakąś **demonstrację,** lecz nikt z niewtajemniczonych nie przypuszczał, ażeby owa demonstracja zamieniła się **w skandal najpospolitszego gatunku,** który do głębi **wstrząsnął** zdrowo myślącem **obywatelstwem.**

Na porządku obrad było 6 spraw: zagajenie, wprowadzenie radnych w urząd, przyjęcie do wiad. protokołów Komisji rew., przyjęcie do wiad. wyroku w sprawie Landesbank Ostpr. c/a gmina Działdowo i wybór Komisji budżet. i rewizyjnej. Zanim p. Burmistrz przystąpił do załatwienia porządku obrad wspomniał pamięć radnego śp. Dorowskiego, którą R. uczciła przez powstanie z miejsc. Następnie p. Burmistrz w kilku słowach przywitał radnych, zaznaczając, że z powodu braku **przedstaw. Rządu dalsze przywitanie** odłożył do **następnego posiedzenia.** Odebrane przyrzeczenie od radnych p. Burm. tymrazem przeprowadził w ten sposób, że kolejno według nazwisk zapraszał ich do siebie, podając rękę. Gdy przyszła **kolej na** ostatniego radnego **p. Jabłońskiego,** o głos poprosił radny dr. Pisarski, któremu p. **Burmistrz** głosu **nie chciał udzielić,** podnosząc, **że jeszcze nie załatwił sprawy wprowadzenia radnych w urząd,** lecz wobec zapowiedzi, że proszący o głos musi się zwrócić do Rady, udzielił mu głosu. Z tą chwilą na sali było można zauważyć dziwne poruszenie. Zabierając głos, p. dr. P. oskarżył p. J. o to, że **pochwalał morderstwo, popeł. na śp. min. Pierackim, że działalnością wybor. dopuścił się zdrady narodowej,** odczytał wyroki karne i w końcu wniósł o **wybór komisji,** któraby zajęła się **wyeliminowaniem** p. J. z R. M. Podczas tego oskarżenia, w chwilach przytaczania drastyczniejszych momentów kilkakrotnie **wystąpiła galerja i motłoch,** zebrany **przed ratuszem przy oknach** Posterunku PP., który na dany przez obecnego na sali **sekretarza BBWR.** znak, pod adresem **p. J. wzniósł złowrogie okrzyki,** jak **precz ze zdrajcą, złodziejem, powiesić go.** R. M. stała się terenem wiecu. W pewnych chwilach z **podkomendnych p. sekretarza,** jakby chcąc nastraszyć, z pod **siedzenia wyrwał p. J. krzesło,** który tylko dzięki oparciu się w **tej chwili na ławę nie upadł na ziemię. P. Burmistrz** jako przew. **reagował** natychmiast na **wszystkie okrzyki galerji,** ale że któś inny okrzyki te zredagował, nie mógł on przywrócić porządku celem swobodnego wykonywania obowiązków radnego mimo, że na sali i korytarzu **była obecna Policja.** Rada zaś w tej sprawie obojętne zajęła stanowisko, widocznie dlatego, że na rozkaz podano p. J. krzesło. Przestraszona **okrzykami** mieszkająca w około rynku **ludność, częściowo wyległa na chodniki,** a częściowo ustała w otwartych **oknach i drzwiach** pytając: co się w mieście dzieje? **Tłum na rynku rósł** każdą chwilą. Tymczasem R. M. wybrała do sprawy p. J. **Komisję** w składzie **4 radnych,** poczem **p. Burmistrz oświadczył, że dzisiejsze posiedzenie zamyka.** Na tem skończył się pierwszy akt tej wysokim stopniu **niekulturalnej demonstracji.**

Teraz rozpoczął się akt drugi: **Policja,** uważając widocznie, że ze strony **motłochu grozi p. J. niebezpieczeństwo** zarazą po opuszczeniu sali R. M., **poprosiła go na Posterunek,** prawdopodobnie dla ochrony jego nietykalności cielesnej. Przebywał on tam tyle minut, **ile starczyło na połączenie się przed ratuszem galerji z motłochem i wydanie** instrukcji **dalszego postępowania. Naraz przed motłochem** ukazał się wychodzący z lokalu policyjnego **delikwent w otoczeniu kilku w karabiny i pałki gumowe uzbrojonych policjantów,** którzy, niby z troski o jego zdrowie, przeprowadziwszy go przez tłum ludzi, **odprowadzili do domu,** odległego od miasta o przeszło **2 km.** Za nim **pod komendą sekr. BBWR. ruszył motłoch z kukłą,** który mimo **opieki policjantów,** będąc **przez tegoż sekretarza podjudzony,** wśród okrzyków **pastwił się nad p. J.** Temu skandalicznemu widowisku oprócz obywatelstwa przyglądało się kilku **wiernych,** którzy, będąc na **modliwie różańcowej,** zaintrygowani okrzykami, wyszli z kościoła. Stosownie do ustalonego programu delikwenta odprowadzono do wyznaczonej granicy i nieruchomości. **Po powrocie do miasta motłoch z triumfem utopił kukłę** w kanale, a na koniec w związku z tem dał upust swojej złości i **wspomniał przytem człowieka,** znajdującego się w zaświatach. Na tem skończył się akt drugi tego arcysmutnego widowiska w Działdowie **18 października roku Pańskiego 1934 o godz. 7.30 wiecz. za czasów panowania p. burmistrza Antoniego Felskiego,** który należy zadokumentować. Inicjatorami tych **niesłychanie brudnych aktów** zajmiemy się w swoim czasie.

NADESŁANE.

Lidzbark. Na niesłusznie spotkany mnie w numerze 121 „Głosu Lidzbarskiego" zarzut, dotyczący obniżenia kosztów leczenia w Działdowskim Szpitalu Powiatowym, pragnę wyjaśnić, jak się właściwie sprawa ta przedstawia:

Mojem zdaniem nie może być przenigdy mowy o jakichkolwiekbądź przywilejach dla jednej tylko warstwy społeczeństwa, przyznanych w instytucji kosztem społeczeństwa powiatu, które w równej mierze bez względu na zawody odstawiać musi na rzecz powiatu należące się opłaty.

Stojąc na tem stanowisku, wniosłem na ostatnim posiedzeniu sejmiku powiatowego, aby opłaty szpitala powiatowego w Działdowie obniżone zostały nietylko odnośnie do rolników, lecz również w odniesieniu do całej ludności wszystkich zawodów, a zatem również i do kupiectwa, a nie, jak mnie się zarzuca, tylko w stosunku do pracowników kupieckich, za których koszty leczenia opłaca Ubezpieczalnia Społeczna.

W tym też kierunku toczyła się dyskusja, jak również w tem zrozumieniu zapadła uchwała Rady Powiatowej, co dokładnie stwierdzić można z jej protokółu ostatniego zebrania.

Jeżeli się rozchodzi o Ubezpieczalnię Społeczną, to i tak korzysta ona i z ulgowej taryfy, wobec czego przez powzięcie odnośnej uchwały nie byłem wogóle w stanie oddać jej jakiejkolwiekbądź przysługi.

Jest mi wiadomem, że rolnictwo jest w obecnym kryzysie najbardziej dotknięte i słuszny też był wniosek o obniżenie opłat szpitalnych, które uważałem za zbyt wygórowane.

Z tego też powodu, korzystając z okazji stawienia wniosku przez sfery rolnicze o obniżenie tych opłat, starałem się także o rozciągnięcie tej obniżki, jak już przedtem bliżej zaznaczyłem, również na wszystkie warstwy społeczeństwa, nie należące do Ubezpieczalni Społecznej, jako ubezpieczeni, co też zostało przez Radę Powiatową w Działdowie większością głosów uchwalone.

H. Ruciński radny Powiatowy.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires zakończony.

Swiatowy Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires, który zgromadził rzesze wiernych z całego świata, zakończył się wspaniałą procesją, która wywarła na zebranych niezapomniane, przejmujące wrażenie. Manifestacja religijna przeszła swoją spontanicznością i liczbą uczestników wszelkie oczekiwania.

W ostatnim dniu Kongresu panował niebywały ruch i ożywienie na ulicach stolicy. Nieprzejrzane tłumy ludzi, conajmniej dziesiątki tysiątki tysięcy, wysłuchiwały Mszy św. Od wczesnych godzin porannych były kościoły przepełnione do ostatniego miejsca. W szeregu kościołów celebrowano 87 Mszy św., a w katedrze metropolitarnej udzielało 80 księży wiernym Komunji św.

W szpitalach miejskich odprawiono 70 Mszy św., a setki chorych przyjęło komunję św. Pomyślano także o chorych w domach prywatnych. Od domu do domu chodzili do chorych księża, niosąc Najśw. Sakrament. Również 7.000 więźniów w czterech zakładach karnych przyjęło Komunję św.

Legat, papieski kard. Pacelli, w otoczeniu dostojników rządowych i świty złożył w katedrze metropolitalnej na sarkofagu argentyńskiego bojownika o wolność, San Martina, wspaniały wieniec.

Zgromadzona publiczność urządziła legatowi papieskiemu entuzjastyczną owację.

Kongres zakończył się potężnem „Te Deum" i błogosławieństwem papieskiem.

Hołd wojska dla N. Marji Panny.

10 tysięcy żołnierzy wzięło udział w uroczystości i przyjęło Komunję św.

Buenos Aires. Komitet Kongresu w Buenos Aires zamierzał początkowo dla większego uświetnienia uroczystości, związanych z hołdem dla N. Marji Panny, w czwartym dniu Kongresu sprowadzić umyślnie z Lujan słynny niezwykle w całej Argentynie, zwłaszcza przez wojsko czczony wizerunek Matki Bożej. W ostatniej jednak chwili, z obawy, by stara i krucha figura nie uległa uszkodzeniu, zastąpiono ją kopją, ustawioną na głównym ołtarzu w parku w Palermo. Na trybunie oficjalnej zajęli miejsca przedstawiciele rządu, z gen. Justo i ministrami na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego i inne wybitne osobistości. Wokół ołtarza ustawiło się 10 tysięcy żołnierzy, reprezentujących wszystkie garnizony Argentyny. W czasie Mszy św. nastąpiła generalna Komunja wojskowa. Pierwszy przyjął ją z rąk arcybiskupa Limy, ks. Piotra Farflan, prezydent Argentyny generał Justo. Następnie przeszło stu kapłanów udzielało Komunji św. wojsku. Widok był tak wzruszający, że sześć osób na miejscu zgłosiło pragnienie przystąpienia do Kościoła. Po Komunji św. na znak wielkiej radości wywieszono na szczycie umyślnie przygotowanego masztu sztandar państwowy, poczem rozpoczęła się rewja wojskowa. Rozbrzmiały okrzyki: „Viva Christo Rey, viva el Papa, viva el cardenal Pacelli!". Na mównicę wstąpił generał Fasola Castano. W krótkiem, po wojskowemu ujętem przemówieniu, zaznaczył on, że miłość ojczyzny i ukochanie religji są siłami, które zawsze ożywiać winny ludzkość. Odjeżdżający wraz z prezydentem generałem Justo kardynał-legat Pacelli i wszyscy inni wysocy dostojnicy Kościoła stali się ponownie przedmiotem długotrwałych żywiołowych owacyj.

Premjer Węgier Goemboes w Warszawie.

Warszawa. Onegdaj wieczorem przybył pociągiem z Budapesztu węgierski prezes rady ministrów, Juljusz Goemboes, wraz z otoczeniem, powitany na dworcu przez przedstawicieli rządu, z premjerem Kozłowskim na czele. M. in. na dworcu obecny był minister spraw zagr. Beck, wiceministrowie Szembek i Schaetzel, przedstawiciel p. ministra spraw wojsk. Skałkowski, komendant garnizonu, ppłk. Pereświet-Sołtan i wielu wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagr.

Długi krótkoterminowe rolnictwa będą rozłożone na 14 lat — 3 proc. długi prywatne niezorganizowane;

zorganizowane również na lat 14 i 4 i pół procent albo konwersja na listy zastawne na lat 50 i po 4 i pół proc.

Na łamach „Gazety Polskiej" ukazał się wywiad z min. Zawadzkim na temat akcji oddłużeniowej w rolnictwie. Zasadnicze zarządzenia dają się streścić następująco:

Suma długu zostaje nietykalną. Własność drobna zostaje uprzywilejowana.

Konwersja na kredyt długoterminowy.

Ulgi z samego prawa. Więc po pierwsze, możność otwarta dla wszystkich skonwertowania części zadłużenia prywatnego na kredyt długoterminowy. Dotyczy to w zasadzie długów zabezpieczonych w pierwszej połowie szacunku (t. zw. bezpieczeństwo pupilarne). Kredyt, o którym mowa, będzie udzielony w 4 i pół proc. Listach Zastawnych, które wierzyciel będzie obowiązany przyjmować al pari."

Dalej ulga, polegająca na możności spłacenia w ciągu trzech lat każdego długu prywatnego, przekraczającego 5.000 zł papierami wartościowemi zarówno państwowemi, jak i Listami Zastawnemi towarzystw kredytowych — po kursie uprzywilejowanym."

3 proc. — 14 lat.

„Pozostałe ulgi z mocy prawa odnoszą się specjalnie do drobnej i średniej własności. Będą one polegały na rozłożeniu spłaty kapitału długu prywatnego na lat 14, na obniżeniu oprocentowania do 3 proc.

Kredyt zorganizowany i bankowy.

Ulgi te przewidują dla instytucyj wierzycielskich przymus zawierania układów, bez względny, jeśli idzie o drobną własność, dla średniej zaś ograniczony do tych wydatków, kiedy zadłużenie nie przekracza 75 proc. Oprocentowanie obniża się w tych wypadkach do 4 i pół proc.

Redukcja długu.

„Poza ulgami z mocy prawa oraz ułatwieniem i przyspieszeniem układów przewidziane są ulgi, przyznawane przez urzędy rozjemcze, a mogące obejmować zmniejszenie sumy kapitału długu w trzech wypadkach: przy długach lichwiarskich, długach, powstałych z działów rodzinnych i długach z tytułu reszty ceny kupna".

„W zakresie zorganizowanego kredytu długoterminowego projektowane zarządzenia nie zawierają żadnych nowych ulg".

Odpisy dla dłużników skarbu.

„Wreszcie jednocześnie z ulgami, dotyczącemi długów prywatnych, wprowadzone być mają daleko idące odpisy dla dłużników P. B. R. i Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Odpisy te osiągną kwotę bardzo poważną, sięgającą circa 450 miljonów złotych i przypadną głównie na fundusze państwowe".

Senjor socjalizmu w Polsce, Bolesław Limanoóski, przekroczył setkę lat.

Warszawa. Bolesław Limanowski, senjor socjalizmu w Polsce obchodził w ostatnią niedzielę stulecie swych urodzin. Na cześć sędziwego swego przywódcy PPS. urządziło uroczystą akademję.

Wydalenie biskupów katolickich z Meksyku.

Paryż. Z Meksyku donoszą: „Parlament przyjął uchwałę, domagającą się, by prezydent Rodriguez wydalił z Meksyku wszystkich biskupów i arcybiskupów katolickich.

RUCH TOWARZYSTW.

Gotów! Druhowie KSM. męskiej Okręgu nowomiejskiego.

Przypominamy, że w dniu 24 bm. odbędą się dalsze konkurencje o zdobycie Pos'a, a mianowicie strzelanie, gimnastyka, marsz i jazda rowerem. Prosimy, by ci sami druhowie, którzy w niedzielę dn. 21 paźdz. br. brali udział w zdobywaniu POS'a, stawili się gremjalnie i dokończyli go w środę. Zwracamy uwagę, że w razie niepogody przesuwamy zawody na dzień następny, tj. na czwartek, dn. 25 bm.

Okręg nowomiejski, Tylice.

Ostatni hołd dla wielkiego Francuza

Zwłoki Poincarego złożone na „Wawelu Francji".

Paryż. Onegdaj rano o godz. 10 trumna ze zwłokami b. prezydenta Poincare przewieziona została z kościoła St. Honore D'Eylau do Panteonu, gdzie ludność Paryża będzie miała możność złożyć ostatni hołd wielkiemu Francuzowi. Ceremonja przewiezienia trumny miała charakter ściśle rodzinny. O godz. 10 wóz żałobny przybył do Panteonu. Wielka nawa „Wawelu Francji" jest całkowicie pokryta kirem, okna są zasłonięte. Jedynie na katafalk pada silny snop światła. Trumnę ustawiono na katafalku i przykryto ją olbrzymim sztandarem. Do Panteonu bez przerwy zwożą kwiaty i wieńce. Straż honorową pełnią b. kombatanci i oficerowie armji czynnej.

Pogrzeb Reymonda Poincare'go.

Paryż, 20. 10, Onegdaj odbył się pogrzeb narodowy b. Prezydenta Republiki, Raymonda Poincarego. W pogrzebie uczestniczył Prezydent Lebrun. Jedyne przemówienie żałobne wygłosił premjer Doumergue. Po defiladzie oddziałów garnizonu paryskiego i kombatantów wyruszył żałobny pochod z Panteonu do katedry Notre Dame, gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyły olbrzymie tłumy.

Przed zmianą ustroju we Francji.

Paryż. Izba deputowanych zbierze się dopiero 6 listopada.

Dobrze poinformowane „Echo de Paris" stwierdza, że Doumergue obstaje przy natychmiastowem zwołaniu Zgromadzenia Narodowego.

Obu izbom premjer Doumergue przedłoży swój program na najbliższą przyszłość i od przyjęcia tego programu uzależnia dalsze pozostanie u steru. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wspomniany program zostanie przyjęty.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 23. X. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert 12.45 „Wierszyki i bajeczki". 13.00 Dzien. południ. 13.05 Płyty. 15.45 Mikro-rewja. 16.30 Płyty. 16.45 „Skrzynka P. K. O." 17.00 Koncert kameralny ze Lwowa. 17.25 „Czy jest dziś więcej nędzy niż dawniej". 17.35 Pieśni Goebla-Tarnawy (bas). 17.50 Skrzynka pocztowa techn. 18.00 „Wiad. roln.". 18.15 Recital fortep. 18.45 „Paul Cazin — autor i tłumacz szkic". 19.00 „Moje piosenki" — audycja muzyczna ze Lwowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Wiedeńskie potpourri od Straussa do Lehara" w wyk. zespołów i solistów (Tr. ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"? 21.00 „Wędrowne ptaki" (artyści polscy zagranicą). Reportaż muzyczny ze Lwowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15, 23.05 Muzyka taneczna. 22.45 „Hymn polski" odcz. w jęz. franc.

Sroda, dn. 24 X. 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert. 13.00 Dzien. poł. 13.05 Płyty. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert. 16.45 Program dla dzieci starszych: a) Rozstrzygnięcie konkursu „Pierwsza żyrafa w Polsce", b) „Chwilka pytań". 17.00 Koncert ork. Straży Więziennej. 17.25 "Z fabryki nad morze" pogadanka dla kobiet 17.35 Koncert revellersów ze Lwowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa roln. 18.15 Płyty. 18.45 „Inwestycje w walce z bezrobociem" 19.00, 19.30 Muzyka lekka ork. P. R. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Płyty. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce?" 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Rabcewiczowej. 21.30 „Stosunki angielsko-polskie na przestrzeni wieków — odcz. w jęz. angielskim (Tr. z Poznania.). 21.40 Recital śpiew. Michałowskiego. 22.00 Koncert reklam. 22.15 Płyty. 22.35 Muzyka tan

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.22 3/8; frank francuski 34.82; frank szwajcarski 172.27; funt szterling 25.91; marka niemiecka 212.35; szyling austrjacki 99; korona czeska 22.05.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20. 10.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.50— 17.75
Pszenica	17.25— 17.75
Jęczmień	19.50— 20.00
Owies	17.00— 17.25
Mąka żytnia	21.25— 22.75
Mąka pszenna 65 proc.	25.50— 26.00
Otręby żytnie	10.75— 11.50
Otręby pszenne	10.75— 11.25
Groch Victoria	41.00— 45.00
Groch Folgera	32.00— 35.00
Gorczyca	51.00— 55.00
Mak niebieski	40.00— 43.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.